



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Kłopotów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagający odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje nie zakłone są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicji i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem Rosji 4 ruble, w W. Królestwie Poznańskiem 1 w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 16 hal

Myślimy o przyszłości!

Wojna kiedyś się skończy i to była nadzieja nasza w tych ciężkich chwilach, jedyna, która jeszcze jako tako utrzymuje w równowadze. A choć tyle razy po ofensywach i zwycięstwach obiecywano nam koniec wojny, choć niejeden ani już wierzyć nie chce, czy i naprawdę ustanie zawierucha, jednak idziemy za głosem tych, co mówią: „kiesi sie to przecie musi wyłóć, ino kie, to jesse niewiada.“

Pokój przywróci dawne życie ale po pierwsze tylko w części wrócimy do dawnego stanu, po drugie nikt rozsądny nie ludzi się, że w dzień po zawarciu pokoju nastaną błogie czasy. Przeciwnie jeszcze dużo wody upłynie, zanim jako tako ułożą się na świecie stosunki.

O tem by można i sto księzek napisać, ile wojna spowodowała zmian, które już widzimy a co gorzej które czujemy na własnej skórze, a ile jeszcze niespodzianek przyniesie, to już chyba Bogu tylko wiadomo. Ale przecież niektóre rzeczy można już dziś przewidzieć, dlatego też ludzie rozsądni nie żyjący ot tak sobie z dziś na jutro, myślą o tem poważnie jako to będzie po tej wojnie.

Jabym tu chciał napisać coś niecoś o kieszeni chłopskiej. Była ona pustą przed wojną ale to była ogólna wówczas choroba, bo pieniądź był drogi więc trudno było o jakąś gotówkę. Zapewne byli bogaci

gospodarze mający pod ręką pieniądze na każde zawołanie, ale tych przecie na palcach możnaby policzyć. Dziś nieco się zmieniło: niema po wsiach i dziś milionerów, ale bogatszych gazdów trochę więcej ale to najważniejsze, że ogół gospodarzy ma do czynienia z większą gotówką pieniężną. Dlatego, że dziś zarobki są większe choć i wydatki powiększyły się w czwórnasób. Drożyzna z jednej strony zmusza do zbijania grosza ale z drugiej strony pozwala lepiej zarabiać. Zarobki są lepsze, za droższe pieniądze idzie najemnik do roboty, za konia otrzyma gospodarz cztery pięć razy tyle, co dawniej, dobrze sprzeda zboże i ziemniaki, o ile mu oczywiście na to władze pozwoli, nadto prawie każda rodzina pobiera zasiłki wojskowe, krwawy grosz za wojskową służbę ojców mężów i synów. Dotąd wszystko byłoby w porządku i niejeden opływałby w dostatki jak kwaśnica w oleju przed wojną.

Ale cóż! Pieniądzy jest dość, ale razem z ich przybywaniem rośnie jak na drożdżach drożyzna. Dlaczego? Bo pieniądzy jest dużo ale są tanie, wartość ich się ciągle zmniejsza i nadal się będzie zmniejszała. Widzimy to przecie na każdym kroku. Coś przedtem kupił za szóstaka, dziś za papierkę czasem nie dostaniesz. Raz że brak towaru, drugie że pieniądź tanieje. Czuje to na własnej skórze rolnik; oto w roku 1915 i 1916 niejeden dzięki zasił-

kom, zaplatom za wóz, konia oddanego wojsku za dobrą cenę — jak to mówią — sprościł się na gazdę, niejeden rozsądny spłacił długi, przykupił gruntu, niejeden miłosierny z radością dał pieniądze czy na biednych czy na rannych żołnierzy w szpitalach. Niestety dużo było takich, głównie gospodyń bez opieki męzowskiej, które lekkomyślnie wyrzuciły pieniądze na fatalaszki i głupstwa. Kto jednak miał rozum, oszczędzał.

I miał słuszość. Bo popatrzmy co się dzieje? Ceny wszystkiego rosną w oczach, za pracę koło roli trzeba płacić stony grosz, niejeden już nawet ze zasiłkiem nie może wyjść na swoim, sięga więc do dawnych oszczędności: przydały się na ciężki czas.

Ale wojna jeszcze się nie skończyła, więc musimy się przygotować na jeszcze gorsze czasy. Jeżeli tak wszystko pójdzie w górę, to i ten piękny grosz, który dziś wieśniak posiada, potoczy się szybko i zniknie.

A po wojnie? Będzie jeszcze gorzej. Drożyzna nieco ustanie, ale żeby od razu nastąpił powrót do jakiego takiego życia, bo o tem ani mowy niema. Wogóle dawna taniaść całkiem nie wróci, ceny wprawdzie spadną ale naprzód nieznacznie, dopiero potem zwolna po jakich pięciu latach, może wcześniej, może później ustali się nieco na świecie. Owszem nawet tuż po pokoju ceny może nawet się podniosą z powodu taniości pieniędzy, a tu przecież gospodarzom odbiorą zasiłki wojskowe, gdy nasi członkowie rodziny powrócą z wojny. Pomyślcieź, moi ludzie, że to będzie bardzo wielki uszczerbek dla naszych kieszeni. Gotówka, która tak łatwo szła w ręce choć tak krwawo i oplakanie zdobyta, nagle przestanie płynąć. Zostanie nam tylko to, co sami oszczędzimy w czasie wojny. A przecież niejeden gospodarz będzie musiał dokupić konia, krowę, świnie, sprzęt gospodarski, a to wszystko będzie ładny kęs pieniądza kosztować.

Nawet i ten zasilek, co go dziś bierzemy, to wydatek państwowy wywołany wojną i rząd go musi też pokryć, nakładając nowe podatki.

Czy mamy żyć tak z dnia na dzień, nie myśląc o jutrze czy też już dziś zastanowić się nad tem jakby przyszłe dziury w kieszeni załatać? Mnie się zdaje, że teraz czas o tem pomówić, inaczej staniami z końcem wojny z dniem upragnionego pokoju przed klęską.

Jakżeż możemy choć w części temu zapobiedz? Od kogo zależy los naszej kieszeni? Od nas samych w dużej mierze. Bo niepotrafimy wprawdzie usunąć od siebie grożących następstw wojny ale możemy je bodaj jako tako załagodzić. Staniami przed rozstajną drogą: albo wyrzec się wszystkiego, do czegośmy przywykli mając większą gotówkę i biedzić dalej, jak przed wojną albo starać się o powiększenie dochodów, skoro wydatki się powiększą. Ta ostatnia droga jest jedynie godna polecenia. Rak nie powinien założyć człowiek mądry, przeciwnie jego obowiązkiem jest staranie się w sposób uczciwy o własny dobrobyt. Gdzie dobrze się ma jeden i drugi i trzeci, tam bogatszą jest gmina a bogate gminy powodują bogactwo kraju i narodu.

Zatem trzeba pracować, żeby zdobyć dochody nowe źródła zarobku i dobrobyt. Odpowie mi niejeden: ależ przecie wszyscy twardo na roli pracujemy. Tak, to prawda, ale ta praca i ten zysk z pracy już nie wystarczy na opędzanie wydatków. Trzeba się rozglądać za zarobkiem dalszym, inaczej nas pochłonie drożyzna i kij dziadowski w ręce wetknie.

Pokiwa niejeden głową z niedowierzaniem: nowe zarobki? u nas na wsi? Prawda nowe one nie są, dawno o nich wszyscy wiemy ale nowe o tyle, że oparte na nowych podstawach. Myślę o stowarzyszeniach dających wieśniakom dochód lub o takich gałęziach gospodarstwa, które niosą piękny grosz a jednak jakoś nikt o nie nie dba. Musimy w ręce ująć handel i przemysł, musimy go unarodowić i wyrwać z rąk obcych. Niechaj wsie zaroją się Kółkami rolniczymi, o których znaczeniu i zysku chyba każdy wie na za gazeta pouczała o tem w numerze 6 i 7. Niechaj powstają nowe spółki handlowe, jak świeżo urządzana w Nowym Targu dla obrotu żelazem. Niech rozwija się przemysł lniany i zyskuje członków spółka „Len“, o której pisaliśmy w numerze 3 i 4.

Dalej powinny wszędzie powstać spółki dla sprzedaży jaj i nabiału. Idźmy do gospodarzy z Sieniawy i zapytajmy, jak im się ładnie opłaca przystąpienie do włościańskiej spółki dla zbytu jaj. Dziś w całym kraju urządzać się powinno stowarzyszenia tego rodzaju, są o tem odpowiednio nauczające książki a ludzi chętnych do zawiązywania spółki nie zabraknie. O tem gazeta wkrótce napisze.

Albo pszczelnictwo? jak mało tem się u nas zajmują a jednak to i miłe zajęcie i nie trudne, zysk niesie a umysły łagodzi. I o tem pouczymy czytelników. A sadownictwo, ogrody owocowe, a ulepszona uprawa roli! Wszystko stoi otworem przed nami tylko chciejmy chcieć. Zerwiemy z ośpałością i wygodnym powiedzeniem: Jakoś to będzie albo: ojcowie tego nie robili to i nam nie trzeba. Myślmy o przyszłości!

Jasiak z pod Gładkiej.

Przegląd tygodniowy.

Ofensywę niemiecką nad rzeką Sommą w kierunku Amiens, ważnej ze względu na połączenia kolejowe miejscowości, zatrzymały wojska koalicji, głównie francuskie przechodząc stopniowo do kontrataków. Walka toczy się tam bez przerwy. Wobec niemożliwości przełamania nieprzyjacielskiego frontu, podjęli Niemcy ponowny atak w innej części frontu mianowicie koło Armentieres i Lys. Pierwsze natarcie na stojące tam wojska portugalskie i angielskie przyniosło znowu zysk w terenie, wzięcie do niewoli 20 tysięcy jeńców i zdobycie 200 armat. Armentieres wpadło w ręce niemieckie, zwycięskie wojska posunęły się nieco dalej ale tu znowu stanęły do walki rezerwy koalicji i zatrzymały pochlód. Bitwa nie ustaje, jest jedną z najkrwawszych a nawet sztab niemiecki przyznaje, że obie strony poniosły bardzo ciężkie straty. Również widać, że od chwili zaprowadzenia jednolitej komendy na froncie francuskim wojska koalicji okazują większą sprawność a wczas nadsyłane rezerwy skutecznie uchylają grożące niebezpieczeństwa.

Że koalicja liczy się ze stratami w ludziach i nie ufa prędkiemu końcowi wojny, dowodzą starania o rozszerzenie służby wojskowej w Anglii. Wskazuje na to i mowa Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych w Ameryce, który wyraźnie zaznaczył, że tylko oręż może wywalczyć zwycięstwo po tylu nieudanych próbach pokojowych.

Rokowania z Rumunią nie postępują jeszcze tak szybko jak się można było spodziewać. Rumunii przyznano kraj Bessarabię wchodzący w skład caratu rosyjskiego. Zaprotestowali przeciw temu Ukraińcy, twierdząc, że maoruska czyli ukraińska ludność jest tam w większości.

W Austrii ustąpił ze swego stanowiska minister spraw zagranicznych hr. Czernin. W mowie wygłoszonej we Wiedniu wyjaśniał on, że Francya chciała zawrzeć pokój z Austryą lecz nie doszedł on do skutku, ponieważ Austrya nie zgodziła się na odstąpienie Francji krajów Alzacyi i Lotaryngii należących do Niemiec. Minister francuski Clemenceau w odpowiedzi Czerninowi zaprzeczył, jakoby Francya chciała zawrzeć odrębny pokój i opuścić sojuszników, do wzdził, że to właśnie Austrya chciała zawrzeć pokój i że sam cesarz Karol godził się w pewnym liście na ządania Francuzów w sprawie Lotaryngii i Alzacyi. Rząd austriacki oświadczył, że ten list jest sfalszowany a cesarz telegrafował do Berlina zapewniając cesarza Wilhelma, że sojuszu dotrzyma, czego dowodem jest wysyłka wojsk austriackich w obronie granic niemieckich. Po tem zajściu musiał jednak ustąpić hr. Czernin twórca pamiętnego pokoju brzeskiego, żalowany

przez austriackich Niemców, których szczerze wysuwał na przodujące stanowisko w monarchii.

Parlament węgierski ma być rozwiązany, o ile większość nie zgodzi się na uchwalenie reformy wyborczej przez rząd przedłożonej. Powszechnie się mówi o nowych wyborach. Zapewne celem pogodzenia stronnictw udał się król Karol do Budapesztu.

Sprawy Polskie.

W pruskiej Izbie panów omawiano sprawę polską. Tak zabierający głos pruscy członkowie Izby jak i przedstawiciele rządu pruskiego zajęli stanowisko nieprzychylnie Polakom a minister rolnictwa zapowiedział przyłączenie Królestwa Polskiego do Niemiec. Wyciągnięta dłoń do „zgody“ z Polakami była okutą w żelazo i rozwiła znowu nadzieje pewnych ugodowych stronnictw. Dlatego powszechne niemal oburzenie wywołała mowa Polaka Druckiego Lubeckiego, w której piętnował stronnictwa polskie dążące do niepodległości Polski.

W Niemczech próbują pewne czynniki podburzenia przeciw Polakom, zarzucając im szpiegowanie na rzecz koalicji.

Na Warszawę nałożono 250 tysięcy marek kary za protest przeciw oddaniu Chełmszczyzny Ukraincom. W Królestwie Polskiem odbyły się wybory do Rady Stanu czyli rodzaju sejmu. Zwyciężyło stronnictwo międzypartyjne. Wybory odbywały się wedle ustawy wyborczej nadanej przez Niemców, rząd polski zamierza ustawę zmienić i zaprowadzić czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, aby jak najszersze warstwy ludności brały udział w sprawach kraju. Niemiecka ustawa bowiem nie odpowiada obecnym stosunkom na ziemiach polskich.

Proces legionistów na Węgrzech przełożono na koniec kwietnia.

Józef Kościelski.

Na nic się nie oglądać,
nie świecić, ale pałać,
nie błagać — ale żądać!
nie marzyć — ale działać!
Odzienie zewlec sutsze,
robocze suknie wzuć,
choć dni do pracy krótsze,
nam myśleć wciąż o jutrze —
i kuć i kuć i kuć!!

(Z „Pieśni na dzisiaj“)

Kogo mamy wybierać na Węgrzech?

Ostatnie wiadomości polityczne zapowiadają nowe wybory czyli jak u nas mówią wolbę na Węgrzech. Jeżeli bowiem partya hrabiego Tiszy nie przyjmie nowego planu wyborczego, to rząd musi rozwiązać sejm, gdyż ta właśnie partya jest w większości. Może nim słowa moje wyjdą w druku, już się to stanie.

Kogo więc mamy wybierać czyli po naszymu na Orawie wolić? Oto pytanie ważne. Każdy z nas dobrze rozumie, że wybrany poseł („ablegata”) powinien tłumaczyć uczucia żądania ludu który go wybrał. Jakże zaś może tłumaczyć żądania naszego ludu człowiek, który ich nie zna i nie rozumie ich będąc nam obcym i nietutejszym. Powiat wyborczy namiestowski składa się przeważnie z wsi z ludnością polską. Oprócz Głodówki i Suchejgóry, które według najnowszego rozporządzenia przydzielono do powiatu Kubińskiego, ludność polska powinna się trzymać na Orawie razem i wybrać na „ablegata” człowieka z pośród siebie. Jedynie taki „swojski” człowiek zrozumie żądania nasze, jedynie tak człowiek może i będzie nas bronić, jedynie on może po nódz nam biednym ludziskom przez wystąpienie w naszym imieniu i wstawienie się za nami wobec całego narodu.

Rodacy z Orawy! Zbliżają się wolby czyli wybory! Trzeba pomyśleć o takim człowieku i następnie wybrać go na naszego posła. Krew z krwi naszej — taki musi być nasz przedstawiciel!

Orawiec.

LISTY

Rokiciny 16 kwietnia

Dnia 14 kwietnia uporządkowaliśmy i ~~my~~ nasze Kółko rolnicze w obecności pana Paleczewskiego przyslanego przez Zarząd powiatowy Kółek rolniczych. Przewodniczącym został Szymon Gracz, zastępcą Jan Wojdyła, sekretarką nauczycielka Zofia Dębińska, skarbnikiem Łukasz Latawiec. wydziałowymi Stanisław Domalik, Jan Chmielarczyk, Miłkołaj Gracz. Do komisji rewizyjnej wybrano Jakóba Miśkowca, Stanisława Pykę i Wojciecha Janiaka. Uchwaliliśmy 3 kor. wpisowego, 10 kor. wkładki rocznej a po 50 kor. udział. Tylko mało jeszcze członków się wpisało, bo tylko 23 i mało było ludzi zwłaszcza kobiet na zgromadzeniu, bo w ten dzień były rekolekcyje w Rabie Wyżnej, ale myślę, że się członkowie wpiszą. Są tu także tacy, coby nam chętnie przeszkadzali ale damy sobie samą radę.

Rokicinian.

List z frontu włoskiego.

3 marca

Zdradzę tajemnicę, dlaczego tak długo nie pisałem. Niby nie tak bardzo ciekawego ale chcę się usprawiedliwić, dlaczegoom cały styczeń milczał. Bo przyznać muszę, że czas był ponieważ znajdowaliśmy się wtedy na ołpoczynku trochę dalej za frontem, gdzie żołnierz mógł spokojnie spać. Powiem po prostu, że przyczyną mego milczenia były „gieszefty” czyli kupowanie towarów. Niejeden na to powie: I dny to ksiądz który na wojnie handluje! Cóż było jednak robić? Kupowali inni, kupowałem i ja. Każdy z nas odkrył w sobie trochę żydowskiego ducha i sprytu do handlu. Przychodząc na ziemię włoską nie chcieliśmy prawie wierzyć, że taka taniość może istnieć podczas wojny. Szło się szybko naprzód. Żołnierze sobie tylko bieliznę zmieniali kupując lub biorąc z opuszczonych sklepów, nawet damską jedwabną bieliznę a zbrudzoną rzucali. Zapasów skóry, kawy, ryżu, m. teryi a po naszymu „stofów” początkowo nie robił nikt myśląc: mam czas we Wenecyi. Jeżeli coś żołnierze brali to tylko coś do jedzenia. I tak ci biedacy, którzy front przełamali, prawie wszyscy ani szpulki nici nie kupili. Stało się bowiem dobrze przed Wenecją. Teraz jednak każdy rzucił się na sklepy. Który właściciel pozostał w domu, sprzedał w ciągu trzech, czterech dni cały magazyn. W takich sklepach które pozostawiono na łaskę zwycięscy, kupowali bardzo tanio ale opisanie tych arcyciekawych „sprzedaży” zostawiam na lepsze czasy. Wracam do moich spraw. Ja byłem między tymi szczęśliwymi, którzy kupili tanio na włoskiej ziemi; kupiłem kilkanaście metrów „stofów” i wysłałem do domu. Naturalnie w domu ogromna radość, pakunek przypadkowo nie zginął.

I dostaję od tego czasu listy od rodziny od znajomych od przyjaciół a może i od nieprzyjaciół. Każdy prosi, aby coś kupić. Najbardziej pożądane to materye na ubrania, nici czarne i białe, buciki, płótno, kawa, ryż. Zamówień — dzięki bardzo szerokiim znajomościom — mam dosyć. Gdybym chciał wszystko kupić, czego się odemnie domagają, toby to razem wyniosło ze 200 metrów materyi na ubrania, 500 szpulki nici 25 par bucików 2 worki kawy a 5 ryżu. Niejeden lcek ucieszyłby się takim zamówieniem.

Ale cóż ja mam robić? Automobilu bowiem nie ma a nie myśląc podczas marszu, że tyle zamówień z rodzinnych stron dostanę, nie śniło mi się od jakiegoś Włocha „kupić” dobry wóz i konia. No i w jaki sposób teraz taki magazyn ze sobą włóczyć. Ale to mniejsza trudność. Jużbym sobie tam jakoś poradził. Ale większa bieda leży w tem że w całych zajętych przez zwycięskie wojska Włoszech już dawno ani jednego sklepu niema. Tak, tak. O sklepach, o materyach kawy, ryżu wspominamy dzisiaj prawie z takim bolesnem westchnieniem, jak naprzykład o piwie pilsner,

ku albo o jarzębiaku. Każdy tu bije głową o ścianę a mówi na głos: com ja był za o...!, zem sobie wtedy wszystkiego nie nakupił. Bo poprzychodziły różne komisye niemieckie i austro-węgierskie, jak to już każdy w gazetach czytał; wszystko rekwirovano dla potrzeb państw centralnych. I kupuj teraz we Wiedniu, Budapeszcie albo Krakowie po naszych cenach u jakiego lcka!

Kiedyśmy w styczniu na wypoczynku byli po sklepach ani śladu! A tu ludzie chcieli koniecznie kupować. Zaczęła się mozolna praca. Odszukano sklepy ale jakie! O nich napiszę w dalszym ciągu tego listu.

Wasz ks. Ferdynand Machay.



Od dra Rogalskiego z obozu legionistów w Huszt, na którego ręce przesłała redakcyja składki na doraźną pomoc dla internowanych otrzymujemy następujące pismo z dnia 5 kwietnia.

Inteniam legionistów w obozach składam najserdeczniejsze podziękia za przesłany dar.

Z poważaniem dr. Rogalski.

Sprostowanie. Odnośnie do zamieszczonego w kronice naszej gazety w nr. 13 sprawozdania o zawiązaniu katolickiej Spółki handlowej w Nowym Targu otrzymujemy od ks. Wawrzyńca Wojdyły, przewodniczącego zebrania odbytego 25 marca następujące sprostowanie:

„Minał się z prawdą przygodny korespondent czy też informator twierdząc, jakoby na zgromadzeniu dnia 25 marca b. r. domagano się wykluczenia inteligencji od kupowania udziałów w nowej spółce, jakoby burmistrz p. Rajski wskazał na niewłaściwość tego pomysłu i że zebrani poszli dopiero za radą burmistrza. Natomiast prawdą jest, iż ani jedna osoba ze zgromadzonych czegoś podobnego się nie domagała a tem samem p. burmistrz nie miał najmniejszej sposobności wykazywać niewłaściwości takiego postępowania, informator zaś czy korespondent pragnął widocznie zgromadzenie w opinii publicznej poniżyć i na pogardę wystawić.”

W istocie w sprawozdaniu o zawiązaniu spółki zaszła myłka, do której się przyznajemy, gdyż nie domagano się wykluczenia inteligencji od kupowania udziałów, tylko wykluczenia od piastowania godności w radzie nadzorczej, dyrekcji i wydziale. Natomiast stanowczo przeczymy, jakoby nasz informator chciał poniżyć i wystawić na pogardę nową spółkę i jakoby gazeta udzieliła miejsca w celu nieprzyjaznym spółce. Przeciwnie, każde usiłowanie

wzmoczenia handlu katolickiego witamy z radością; cieszymy się, że i w naszym mieście znalazły się jednostki, które chcą zjednoczyć ludzi w tym celu ale razem z naszym informatorem ubolewamy i zawsze wystąpimy przeciw wprowadzaniu nieporozumień czy stanowych czy politycznych do stowarzyszeń, które powinny służyć nie jednej warstwie, ale całemu społeczeństwu.

Tak jak nie może być inna Polska dla wieśniaka, inna dla robotnika, inna dla pana, tak samo polski handel musi stać się chlubą i dobrem całego narodu.

Droga w Nowym Targu prowadząca ulicą Gzdów na Kowaniec, piękne dzieło zarządu miasta, uległa w czasie wojny pewnemu zniszczeniu. Brak dróżnika powołanego na wojnę tłumaczy popsucie deptaków i wyboje, ale czem sobie wyjaśnić bezmyślne niszczenie drzewek przydrożnych przez nieznanych „bolszewików”. Wstyd doprawdy, jak niektóre jednostki starają się oszpecić miasto i niewczą wszelkie usiłowania, aby podnieść wygląd stolicy Podhala. Czy niszczyiele nie pomyśleli o tem, ile miasto włożyło pieniędzy w budowę drogi i zasadzenie drzewek?

Wezwanie do żołnierzy Polaków. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków ul. św. Anny 5 prosi wojskowych Polaków wszystkich stopni o podanie adresów celem przesłania w pole, do kade i szpitali list składkowych dla zbiórki na szkoły polskie w dzień 3 maja to jest w rocznicę wiekopomnej konstytucji.

Na internowanych legionistów na Węgrzech składka w Szaflarach '98 K. doręczona redakcyi przez p. naczelnika gminy Kamińskiego.

W Dębnie w nocy z 10 na 11 kwietnia skradziono jednej gospodyni wóz ziemniaków.

Na czasopismo religijne dla Polaków na Węgrzech ofiar wał N. N. z Przemyśla 100 K. na ręce ks. Sikory z Drużbak, Bóg zapłać za hojny datok! Przypominamy że ofiary, na ten cel należy przysyłać albo do ks. Sikory (Alszög Szepes megye) albo do ks. Weryńskiego w Szczawnicy. Również administracyja gazety zbiera datki na czasopismo.

200 dzieci pruskich chcą wysłać Berlńczycy na Spiż na świeże powietrze dla odzyskania zdrowia czy też w celu oszczędzania środków żywności.

Nowe rekwizycye zapowiedziano na Spiżu, które przeprowadzi w najbliższym czasie wojsko. Całe żupaństwo spiskie ma dać 60 wagonów zboża, z tego na powiat lubowelski i starowiejski przypada kilkanaście wagonów, które ludność powinna oddać nawet wtedy, gdyby ziarna potrzebowała na zasiew.

Celem domagania się podwyższenia plac kapłańskich odbyła się w Lubowli 2 kwietnia kongregacya czyli zjazd księży diekanatu lubowelskiego. W obecnych warunkach place te są śmiesznie małe.

Szkoła żeńska w Nowym Targu pozbyła się już chałlowych lokatorów i po odczyszczeniu i naprawach dotkliwie zniszczonych izb, ławek, szaf, katalogów stanie się znowu siedzibą nauki. Goście zamieszkujący ją przez półtora miesiąca niewiele skorzystali z pobytu w niej, bo jak powiadają ludzie, nie nauczyli się do końca mówić po polsku.

Pokrzywdzenie Galicyi a mianowicie zdrojowisk polskich, odbije się przedewszystkiem na powiatach górskich. Rząd austriacki wydał rozporządzenie, że tylko 16 miejscowości leczniczych będzie się zaopatrywać w żywność w czasie lata. Z tych 16 miejscowości z całej Galicyi tylko Zakopane otrzyma żywność dla gości, którzy przyjadą na lato. Kto więc otrzyma od starostwa pozwolenie na pobyt w Zakopanem, a otrzymać może tylko chory i jedna towarzysząca mu osoba i to na czas ograniczony, ten dostanie kartki na mąkę, cukier i inne towary spożywcze. Za to ci, którzy pojedą do Poronina, Szczawnicy, Krościenka, Rabki i innych miejsc zwiedzanych latem, nie dostaną kartek a co zatem idzie, nie mogą na miejscu kupować środków żywności. Kto więc chce się osiedlić na czas letni w tych miejscowościach, ten musi albo przywozić sam albo przesyłać sobie żywność z miejsca stałego zamieszkania. Wobec tego należy przypuścić, że mało kto zgodzi się na wyjazd do letnisk, bo nikt nie zechce się narażać na głodowanie a trudno przecież wyobrazić sobie, żeby naprzykład Krakowianin lub Lwowianin szukający odpoczynku w Poroninie lub Krościenku raz na tydzień jechał po jedzenie do Krakowa czy Lwowa albo żeby przesyłano mu żywność narażając ją na zepsucie lub kradzież po drodze. Skutek będzie widoczny; skoro nikt nie ośpieszy do letnisk, pustką staną domy i chałupy, które wynajmowano gościom a ich właściciele w większości gospodarze rolnicy stracą zarobek z wynajmu. Ale we Wiedniu widać nie chcą wiedzieć o tem, skoro na 16 miejscowości uprzywilejowanych znalazły się niemieckie i czeskie i aż jedna polska!

W polskim języku do dziś dnia urzędują sądy w Galicyi, tak samo i sąd nowotarski nie zmienił języka urzędowania. Dlaczegoż sami Polacy zapominają o tem i piszą podania po niemiecku? Z Zakopanego donoszą nam właśnie, że komisji sądowej znajdującej się w szpitalu Czerwonego Krzyża doręczono bilet w sprawie urzędowej napisany po niemiecku, który posłał Adalbert Ritter von Kossak. Czy to naprawdę nasz Wojciech Kossak?

Klasyfikacya koni i wozów dla celów wojskowych odbędzie się w powiecie nowotarskim od 25 maja do 5 czerwca.

Dobry zarobek będą mieli chodowcy drobiu, gdyż grożący brak mięsa spowoduje wielkie zapotrzebowanie jaj. Należy o tem pomyśleć już dziś. Jaja można przechowywać i chronić od zepsucia w wodzie wapiennej a jeszcze lepiej w szkle wodnem, które można nabyć w sklepach naprzykład w centrali nowotarskiej.

Wypadek tyfusu plamistego zdarzył się w Nowym Targu.

Wesoła kasa w Nowym Sączu „Nowa Reforma“ podała wiadomość, że na tyfus głodowy zmarł woźny pewnej kasy w Nowym Sączu, osierocając żonę i siedmioro dzieci.

† **Franciszek Gut** nauczyciel niegdyś w Nowym Targu zmarł w rodzinnym Poroninie 9 kwietnia.

† **Józef Borowicz**, adwokat w Nowym Targu, był radny miejski zmarł po długiej chorobie 15 kwietnia w 47 roku życia. Zmarły był członkiem Rady nadzorczej Spółki wydawniczej naszej gazety od chwili jej założenia, zajmował się żywo jej losami i nie szczędził datków na jej cele, jak wogólności na cele narodowe. Schodzi z tego świata pozostawiając po sobie najlepszą pamięć tak u licznej swej klienteli jak i u swych zawodowych kolegów, którzy ceniłi w nim zdolnego i uczciwego doradcę prawnego. Osierocił żonę i troje małoletnich dzieci. Cześć jego pamięci!

Nowa Spółka handlowa w Nowym Targu Dnia 14 kwietnia odbyły się wybory w świeżo zawiązanej spółce handlowej. Do Rady nadzorczej weszli Gach Władysław, Habura Jakub, Jękner Jędrzej, Pajerski Ignacy, Podkanowicz Andrzej, Rajski Józef, Rajski Stanisław, Rekucki Jędrzej, Ścisłowicz Józef, ks. Wojdyła Wawrzyniec ks. Wojewodzie Jan, Zapiórkowski Adam jako zastępcy Guziak Kazimierz, Słowakiewicz Józef, Zawadzki Jan. Do komisji rewizyjnej wybrano Beltowskiego Bartłomieja, Pawluś ewicza Wacentaego Podobnińskiego Władysława. Dyrektorami zostali Dworski Franciszek, Florek Franciszek, Kowalski Adam, Rekucki Stanisław, Studentowicz Roman.

Zgromadzenie uchwaliło nadto jednogłośnie uprosić pana Starostę Psarskiego na protektora stowarzyszenia, zaś Rada nadzorcza mianowała go swym honorowym prezesem w uznaniu jego zainteresowania się sprawami spółki.

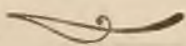
Życzymy nowej spółce jak najpomysłniejszego rozwoju.

Adwokaci w Nowym Targu przeznaczyli 200 K na fundusz wdów i sierót po adwokatach przy Izbie adwokackiej w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Borowicza.

Na internowanych legionistów N. N. 52 K. 37 h. Ignacy i Bronisława Moczydłowski 20 K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Borowicza Józefa.

Adrian Divéky profesor uniwersytetu warszawskiego rodem z Podwilka na Orawie miał odczyt w Warszawie o stosunkach węgiersko-połskich w czasie powstania polskiego w r. 1831.

Jakób Bryniarski radny miasta Nowego Targu zmarł w 62 roku życia.



Czas odnowić prenumeratę.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

W NIEDZIELĘ 21/4 kwietnia, 2 przedstawienia

Kamień na kamieniu

dramat w 4-ch aktach (według sztuki H. Sudermana)

MAMA TAK CHCIAŁA!

(wesola komedia w 2-ch aktach)

WIDOKI z NATURY

Muzyka koncertowa

Za ten dział redakcyjny nie bierze odpowiedzialności.

Roboty kościelne

w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska
WOJCIECHA BRZEGI

w Zakopanem ul. Skibówki 1. I.

Willa „JÓZEFA“ w Zakopanem

przy ul. Chałubińskiego (11 pokoi, 2 kuchnie, 2 piwnice, stajnia, szopa i t. d.)

:-: do wynajęcia :-:

na rok od 1-go czerwca r. b. — Zgłoszenia przyjmuje: Dr J. DIEHL w Zakopanem, willa „Oleńka“

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Materye wełniane płótna jedwab i t. d.

farbuje jedynie nieszkodliwa farba
do użytku domowego w różnych kolorach

„PALATYN“

do nabycia w firmie JAN GRUBER Nowy Sącz

Walne Zgromadzenie Spółki handl. - roln. „Podhale“ w Nowym Targu

odbedzie się 22 kwietnia 1918 o godz. 10 rano
w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności Spółki za rok 1916/17.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Spółki.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunkowym za rok 1916/17 i wnioski w sprawie użycia czystego zysku.
5. Wybór członków Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i bilans Spółki za rok 1916/17 może przeglądać w lokalu Spółki każdy jej członek w godzinach urzędowych.

Przewodniczący Zarządu

A. Nowakowski.

Przew. Rady nadz.

J. Uznański.

Zgromadzenie powiat. Kółek rolniczych odbędzie się w poniedz. 22 kwietnia w sali ratuszowej magistratu w NOWYM TARGU o g. 12.

REFERATY WYGŁOSZĄ:

1. Jan T. Dziedzic. Stan Kółek rolniczych i ich działalność handlowa.
2. Dr. Maryan Lang. Organizacja handlu jajami.
3. Władysław Roszek. O podniesieniu pszczelnictwa na Podhalu.

Po referatach dyskusya.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Ks Jan Madej

prezes.

Jan T. Dziedzic

sekretarz.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22, I. p.

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne, maszyny¹ rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

Zbiorek modlitw.

Najpiękniejsza książka modlitewna dla czcicieli Serca P. Jezusa, osobny dla dziewcząt i kobiet, osobny dla mężczyzn. Z opłatą pocztową broszura 5 kor. Nabywać można u ks. Ant. Sikory w Družbákach - Alsózáugó - Szepes megye.

Nauka wiary. Bard o ładne przykłady zwłaszcza dla czytelników z Orawy i Spiza. Ciekawe czytanki. Z opłatą pocztową broszura kosztuje 3 kor. — — —

Adwokat

Dr Kazimierz Nowotny

objął ponownie swoją kancelaryę adwokacką w Nowym Targu. (Rynek nad Kółkiem rolniczym)

KONICZYNA CZERWONA

świeża i wolna od kaniarki i innej domieszki. Tymotka trawka, którą sieje się razem z koniczyzną. Buraki ówkiłowe wielkie, iudają się na wszelkiem uprawnem polu. Cebula sanki. Mak i. t. p. Który gospodarz potrzebuje nasienia, niech je już teraz ma w domu. Zamawiać należy wczesniej po adresem **Katolicka kramnica Jana Mačkowa, Strutyn Wyżny** poczta Roźniatów Galicya.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 5.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — kołczy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

———— HURTOWNE SKŁADY WIN. ————

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYŃKU

54—1